Nr. 53. W Krakowie, dnia 30 Grudnia 1876 r. Rok XV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyją
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*, w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena Przeglądu lekarskiego wynosi:

w Krakowie.	na prowincyi.
rocznie złr. 6 c. —	złr. 6 c. 60.
półrocz. złr. 3 „ —	złr. 3 „ 30.
kwartal. złr. 1 „ 50	złr. 1 „ 80.

Jako dodatek do Przeglądu lekarskiego wychodzi
Dwutygodnik higijeniczny
dwa razy na miesiąc po 1½ ark. i kosztuje dla Prenumeratorów Przeglądu rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcyja, wynosi:
Za wiérsz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 c.

„Przegląd lékarski“ z dniem 1 stycznia 1877 r. rozpoczyna rok 16ty istnienia swego i wychodzić będzie pod redakcyją prof. Blumenstoka w tym samym formacie i w téj samej objętości (1—1½ arkusza tygodniowo), jak w roku bieżącym.

W myśl uchwały przez Tow. lék. krak. powziętéj i zgodnie z wymogami i potrzebami lékarzy praktycznych, zwłaszcza żyjących zdala od ognisk naukowych, Redakcyja dbać będzie w miarę możności o uwzględnienie wszystkich bez wyjątku gałęzi nauki lékarskiéj; nie będzie szczędziła zabiegów, aby obznajamiać czytelników z ruchem naukowym krajowym i zagranicznym, oraz ze sprawami osobowemi, i to za pomocą sprawozdań, wyciągów i ocen sumiennych jak najśpieszniéj podawać się mających; stawać będzie na straży interesów stanu i zawodu lékarskiego, oraz publicznéj służby zdrowia; wreszcie z największą gotowością i w jak najkrótszym czasie udzielać będzie szanownym Kolegom na ich życzenie wyjaśnień odnoszących się jużto do piśmiennictwa, już też do wykonawstwa lékarskiego.

Jeżeli usiłowania Redakcyi uwieńczone będą pomyślnym skutkiem, jeżeli szan. Koledzy przyjdą jéj w pomoc współudziałem swoim i życzliwemi radami, o które uprzejmie niniejszém uprasza: wtedy najbliższém i przyjemném jéj zadaniem będzie powiększyć znacznie objętość pisma, a może i zmienić format na dogodniejszy, licząc się i pod tym względem z życzeniem, przez wielu Kolegów objawioném.

Warunki przedpłaty:

	W Krakowie	W Cesarstwie Austryjackiém z przesyłką	W Cesarstwie Niemieckiém z przesyłką
rocznie	6 zł.	6 zł. 60 c.	14 marek.
półrocznie	3 „	3 „ 30 „	7 „
kwartalnie	1 „ 50 c.	1 „ 80 „	3 m. 50 fen.

Najlepiéj i najdogodniéj przesyłać prenumeratę wprost do redakcyi Przegl. lék. przekazem pocztowym.

W Cesarstwie rosyjskiém prenumerować można za pośrednictwem Urzędów pocztowych lub księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie, która dostarcza Przeglądu lék. po cenie w Warszawie rocznie Rsr. 5 półr. 2½ Rsr. a na prowincyję rocznie Rsr. 6 półr. 3 Rsr.

Uwagi nad wścieklizną u źwiérząt.

Podał J. Pacuła, Weterynarz miejski, Członek Tow. lék. krak.

(Dokończenie.)

Po śmierci profesora Pillwaxa znany prof. Dr. Müller prowadził daléj poszukiwania, sprawdzając także, że podczas wścieklizny epidemicznie panującéj w r. 1873 i 1874 w Wiédniu zostało pokąsanych 88 osób od 332 psów wściekłych. Z tych tylko terminator stolarski i parobek od oprawcy zmarli na wściekliznę. Sekcyja wykonana na psach, które ich pokąsały, okazała zmiany właściwe wściekliźnie wąglikowéj; wykazy zaś ogólne podały, że z tych 332 psów zapadłych na wściekliznę, przy sekcyi tylko u ośmiu znaleziono zmiany wąglikowe. Krew tych źwiérząt badana pod drobnowidem wykazała mało prątków (bakteryj), a natomiast ciałka krwi pomarszczone, zawiérające wewnątrz czarne punkciki, które mocno łamały światło. Podobne ciałka czarne znajdowały się w surowicy krwi, ilość zaś ciałek limfatycznych była znacznie zwiększoną.

Badając więc bliżéj wściekliznę u psów, można z wielkiém prawdopodobieństwem powiedzieć, że wścieklizna jest głównie chorobą układu nerwowego, do któréj jednak przyłączają się choroby pojedyńczych organów lub ogólne zakażenie krwi, jak w wściekliźnie wąglikowéj, i że ta ostatnia przeniesiona na człowieka lub źwiérzę wywołuje wściekliznę.

Za dowód służyć może rzadkie powstawanie wścieklizny u człowieka pomimo, że bardzo wiele ludzi pokąsanych bywa; trudno bowiem uwierzyć aby na 88 ludzi ukąszonych od psów wściekłych w Wiédniu w r. 1873 i 1874, gdyby wścieklizna tak zaraźliwą była, tylko dwa przypadki wodowstrętu *(hydrophobia)* powstały. Gdybyśmy chcieli tłómaczyć sobie, że zęby i język psa chorego były suche, lub, że, pokąsawszy poprzednio jakie źwiérzę, wytarł sobie pysk; to przecież nie podobném do prawdy będzie, aby wszystkie psy wściekłe, które 86 osób pokąsały, poprzednio powycierały sobie pyski, a tylko dwa wszczepiły ludziom jad wścieklizny; najprawdopodobniejszą zaś jest rzeczą, że tylko wścieklizna z oznakami wąglika jest zaraźliwą. Spira zmarły w Krakowie 25 maja b. r., pokąsany od takiego psa, potwierdził spostrzeżenia zrobione w Wiédniu w r. 1868 i 1874. Dalsze badania i wykazy w przyszłości zapewne dokładniéj tę kwestyję wyjaśnią.

Dzisiaj, chociaż nawet przypuścimy, że tylko wścieklizna wąglikowa jest zaraźliwą, pozostaną nadal jednak wszystkie psy wściekłe dla nas strasznemi, ponieważ różnicy nie umiemy wykazać za życia źwiérzęcia.

Za przyczynę powstawania wścieklizny u psów uważają powszechnie ukąszenie przez psa wściekłego, albo niezaspokojenie popędu płciowego, brak wody, nadzwyczajne gorąco, lub zimno. Z wykazu psów wściekłych w Krakowie można się przekonać, że wścieklizna w każdéj porze roku powstawała. Co się zaś tyczy pokąsania od psów wściekłych, to na padłych na tę chorobę nigdy blizn nie znalazłem, któreby o tém świadczyły. Że zaś na 9 psów wściekłych tylko jedna suka była, to nie zależy to od mniejszéj skłonności suk do wścieklizny, tylko od małéj ich liczby; gdyż wiadomo, że suki rzadko trzymane bywają. Co do popędu płciowego, to znaną jest rzeczą, że wścieklizna powstaje u źwiérząt w dzikim stanie żyjących, u których przecież ograniczenie popędu płciowego miejsca mieć nie może; a również wiemy, że wścieklizna na Wschodzie powstaje, gdzie psy gromadami żyją i swoje naturalne popędy zaspokoić mogą. W téj mierze robił doświadczenia we Francyi weterynarz Leblanc i wykazał, że psy trzymane w klatkach i żywione obficie przez dni kilkanaście, przedzielone tylko kratą żelazną od suk cieczkujących się, wpadały w pewien rodzaj szaleństwa, kąsały się między sobą, niektóre nic nie żarły i ginęły z głodu; ale się nie wściekały. Zdaje się jednak, że niezaspokojenie popędu płciowego usposabia psy do wścieklizny, ale jéj nie wywołuje. Z braku wody w Krakowie psy z pewnością się nie wściekają: blizkość Wisły, Rudawy, w zimie obfitość śniegu, w lecie częsty deszcz, może zaspokoić ich pragnienie.

Z tego wszystkiego okazuje się, że nam obecnie niewiadomą jest właściwa przyczyna wścieklizny u psów: zmuszeni więc jesteśmy przypuścić przyrzut tkwiący w powietrzu lub wodzie dla uzupełnienia ajtyjologii choroby.

Co się tyczy wścieklizny u innych źwiérząt, a mianowicie roślinożernych, wspomnę tu tylko, że obecnie nie mamy w literaturze ani jednego przypadku podanego, aby wół wściekły wołowi, albo koń innemu koniowi wściekliznę udzielił: raz, że te źwiérzęta rzadko kąsają; a po drugie, że próby szczepienia wcale się nie udały.

Hartmann weterynarz w stadninie rządowéj w Mezöhegyes obserwował wściekliznę u maciory z 5 prosiętami w r. 1872 pokąsanéj od psa wściekłego. W dwa miesiące po ukąszeniu wybuchła wścieklizna u maciory. Podczas choroby przegryzła jednemu prosiakowi udo tak, że tego samego dnia zdechł, a dwa skaléczyła na grzbiecie, w chwilach zaś wolnych od napadów dawała im ssać. Przy końcu drugiego dnia choroby nastąpił bezwład odnóg tylnych i ogólne zbezczulenie; prosiaki wtenczas lizały zapieniony pysk matki, lub ssały ją. Zaraz po śmierci źwiérzęcia Hartmann zaszczepił ślinę, maczając nici i wprowadzając pod skórę dwom nieskaleczonym prosiętom. Prosiaki te, odosobnione, obserwowane przez pół roku razem z dwoma pokąsanemi, pozostały zupełnie zdrowemi.

Przyrzut wścieklizny tkwi przeważnie w ślinie za życia psa wściekłego i dopiéro w 24 godzin po śmierci źwiérzęcia zaraźliwość jéj ustaje; chociaż także krew, nerwy pochodzące od psów dotkniętych wścieklizną, zaszczepione innym źwiérzętom, tę straszną chorobę wywołać mogą. Wprawdzie znakomici weterynarze, jak Hertwig, zaszczepiali kawałki nerwów pochodzące od psów. chorych na wściekliznę, zupełnie zdrowym; jednak jéj nie wywołali. Pewném tylko jest, że oprócz osobistéj większéj lub mniejszéj skłonności do zarażenia się wiele znaczy usposobienie rodzajowe. Najłatwiéj udziela się wścieklizna psom, kotom i świniom, rzadko źwiérzętom roślinożernym, a najtrudniéj człowiekowi. Najprędzéj po ukąszeniu od psa wściekłego powstaje wścieklizna u psa, wilka, kota i świni, bo nieraz w kilka dni po ukąszeniu; najpóźniéj zaś u źwiérząt roślinożernych, bo bardzo często dopiéro po kilku miesiącach. Cechującą u tych ostatnich jest ta okoliczność, że miejsce zabliźnione zaczerwienia się jako piérwsza oznaka nastąpić mającéj wścieklizny.

Co się zaś tyczy szkodliwości mięsa pochodzącego od źwiérząt dotkniętych wścieklizną, przytoczę tu przypadek opisany przez Prof. Dra Pillwaxa (*Vierteljahresschrift für wissenschaftliche Thierheilkunde*, II Heft, Band XXXII). W r. 1869 przysłała policyja z Florisdorfu pod Wiédniem głowę, serce, żołądek, śledzionę i jelita, pochodzące z psa podejrzanego o wściekliznę, do szpitala źwiérzęcego w Wiédniu w celu zbadania i dania opinii. Badanie przedsięwzięte wykazało w sercu krew ciemno-czarną, mazistą, nie tworzącą żadnych skrzepów; w żołądkku wielkie kłęby włosów i słomy, zaczerwienienie błony śluzowéj i krwawe nadżérki, pokarmów zaś lub miazgi pokarmowéj (*chymus*) ani śladu; w dwunastnicy słomę i krwawe nadżérki, w jelitach tu i owdzie wybroczyny; śledzionę nabrzmiałą. Pies ten, bez wątpienia wściekły, został przez pewnego majtka zabitym i spożytym bez najmniejszych następstw dla niego. Oprócz tego Gerlach (w dziele: *Fleischkost des Menschen)* wykazał, że w Niemczech, a przeważnie w Prusach wieśniacy spożywają bez najmniejszéj na zdrowiu szkody mięso wołów i świń chorych na wściekliznę, odrzucając tylko głowę z padłego źwiérzęcia.

Dotychczas nie mamy podanego w literaturze ani jednego przypadku zarażenia się człowieka wścieklizną przez spożywanie mięsa ze źwiérząt zapadłych na tę chorobę; co do źwiérząt zaś sam jeden tylko Gohier podaje, że pies karmiony mięsem psa wściekłego zapadł po 19 dniach, a dwa inne psy karmione mięsem pochodzącém od dwóch baranów wściekłych zapadły po 70 dniach na wściekliznę.

Że policyja zdrowia zabraniać musi takich nie zwykłych pokarmów, to nie ulega wątpliwości; ale znowu nie ma powodu, dlaczego bydła przeznaczonego na rzeź, a pokąsanego przez psa wściekłego nie możnaby oddać na spożycie, jeżeli źwiérzę jest jeszcze zupełnie zdrowe. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że źwiérzę w okresie wylęgania jakiéjkolwiek choroby zaraźliwéj nie może być ani szkodliwém dla zdrowia ludzi, ani téż zaraźliwém dla innych źwiérząt, czego mamy najlepsze dowody w księgosuszu i zarazie płucowéj.

Co się tyczy środków zaradczych przeciw udzielaniu się wścieklizny ludziom i źwiérzętom, nie ma innego, jak tylko zmniejszyć liczbę psów, a tém samém i liczbę przypadków wścieklizny.

Zaprowadzenie podatku, który magistrat krakowski zamierza ustanowić, oraz noszenie kagańców przez wszystkie psy, wpłynie na zmniejszenie liczby psów, a względnie wścieklizny.

Sprawozdanie o ruchu chorych i chorób w oddziale Dra Obalińskiego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie za rok 1875.

Skréślił Dr. Jan Radek, lékarz pomocniczy tegoż oddziału.

(Dokończenie.)

XXIII. Nowotwory (*neoplasmata*).

a) Włókniak moszna (*fibroma*) u mężcz. 50-letniego. (Był opisany w „Przeglądzie lékarskim" 1875. Nr. 48 i 49.)

b) Szyszkowiny kończaste (*condylomata acuminata*) po wiewiórze na żołędzi i napletku u mężcz. 26-letniego, wielkości pięści, usunięto za pomocą galwanokauteru; wyléczenie po 10 dniach.

c) Rakowiec przybłonkowy (*epithelioma*) był 11 razy (u 7 mężcz. i 4 kobiét): z tych chorych wydalono 4 jako niekwalifikujących się do operacyi; u 6 zaś wykonano operacyję, a mianowicie u 3 mężcz. i 3 kobiét, z tych opuściło zakład 5 zupełnie wyléczonych, u pewnéj zaś kobiety, gdzie był rakowiec w sparze łonowéj i na międzykroczu, po operacyi galwanokauterem wykonanéj choroba ponowiła się. W przypadkach, gdzie operowano, rakowiec znajdował się 2 razy na wardze dolnéj u mężczyzn, 2 razy na powiece dolnéj u kobiét, a raz na stopie u mężczyzny, u którego w tutejszéj klinice wykonano odjęcie stopy podług Choparta.

d) Rak (*carcinoma*) uważano u 2 mężcz. i 2 kobiét: dwoje wydalono ze szpitala jako nieuleczalnych; jedna kobiéta umarła w skutek wyniszczenia sił po operacyi, jaką przedsiębrano w tutejszéj klinice z powodu raka w sutku; jeden wreszcie mężczyzna, u którego był rak gruczołu tarczykowego umarł także w skutek wyniszczenia sił,—sekcyja wykazała, że rak powstał pierwotnie w gardzielu, a dopiéro późniéj rozszérzył się na gruczoł tarczykowy.

e) Mięsak (*sarcoma*) był 9 razy, u 7 kobiét i 2 mężczyzn. Trzy kobiéty opuściły zakład, jako niestosowne do léczenia szpitalnego; jedna zaś kobiéta, u któréj był mięsak wychodzący z przyrostka kości goleniowéj, umarła w kilka dni po przybyciu do zakładu w skutek wyniszczenia sił; w reszcie przypadków wykonano operacyję a mianowicie: jednemu mężczyźnie odjęto w tutejszéj klinice podudzie w połowie tegoż z powodu mięsaka stopy, chory ten umarł w szpitalu na zapalenie płuc; raz wyłuszczono mięsak wielkości dużego jaja kurzego, wychodzący z gruczołu przyusznego u kobiéty 76-letniéj, z dobrym skutkiem; raz u kobiéty 26-letniéj wyłuszczono mięsak wielkości pięści (*sarcoma fusocellulare*) na podudziu prawém, ze skutkiem pomyślnym; raz wyłuszczono gałkę oczną u kobiéty 48-letniéj z powodu mięsaka (*sarcoma bulbi oculi melanodes*) także z dobrym skutkiem; wreszcie raz wyłuszczono mięsak wielkości kasztana na czole u mężcz. 36-letniego.

f) Mięsak chłoniczy (*lymphosarcoma*) uważano raz u kobiéty 34-letniéj na szyi, wielkości główki dziecka; léczono za pomocą galwanolizy, jednak bez skutku, bo chora umarła z wycieńczenia sił; w zwłokach znaleziono w miejscu nakłócia masę sérowatą wielkości orzecha włoskiego.

g) Oblak (*cylindroma*) na języku wielkości orzecha włoskiego u mężczyzny 19-letniego usunięto za pomocą galwanokauteru; wyléczenie nastąpiło zupełne w kilkanaście dni; krwotoku nie było ani podczas operacyi, ani też po odpadnięciu strupa.

h) Chłoniak (*lymphoma*) uważano raz u dziewczyny 18-letniéj, na szyi, wielkości 2 pięści po jednéj stronie, a jednéj pięści po stronie drugiéj; léczono z bardzo dobrym skutkiem za pomocą kropli Fowlerowych (*solutio arsenicalis Fowleri*), które jużto w guzy wstrzykiwano, jużto podawano wewnętrznie. Jakkolwiek przypadek ten był przedstawionym w Tow. lék.; to wypada mi w tém miejscu nadmienić, że tylko niektóre guzy zmniejszyły się bez ropienia, przeważna zaś ilość ich uległa znacznemu ropieniu, poczém dopiéro zmniejszyły się guzy. Léczenie trwało kilka miesięcy w szpitalu i kilka miesięcy w domu.

i) Torbiel jajnika postrzegano raz u kobiéty 32-letniéj; gdy się jéj po nakłóciu i wypuszczeniu płynu ulżyło, opuściła zakład, nie chcąc się zgodzić na doszczętne wycięcie jajnika zwyrodniałego.

k) Torbiel krwawy (*hygrohaematoma*) kolana u mężczyzny 60-letniego był operowany w tutejszéj klinice; chory, przesłany na dalsze léczenie do szpitala, opuścił tenże, będąc na wyléczeniu.

l) Wodniak na kolanie (*hygroma praepatellare*) operowano raz u kobiéty 44-letniej wielkości dwóch pięści, raz zaś wielkości dużego jajka kurzego u mężczyzny 23-letniego. Obydwa przypadki operowano i opatrywano według zasad Listra. Kobiéta wyléczyła się w 4 tygodnie; mężczyzna zaś dopiéro po 3 miesiącach, gdyż róża i obfite zatoki ropne stawały na przeszkodzie.

m) Wodniak moszen (*hydrocele*) uważano 3 razy: raz wykonano nakłócie i wypuszczono ciecz zawartą, u drugiego zaś chorego uskuteczniono doszczętną operacyję ze skutkiem pomyślnym.

n) Wól (*struma*) był 2 razy: raz jako wól torbielowy (*st. cystica*); w tym przypadku uskuteczniono operacyję doszczętną za pomocą galwanokauteru, a chory opuścił zakład zupełnie wyléczony. (Przegląd lékarski 1875, Nr. 18.) Drugi zaś był wól chłoniczy (*str. lymphatica*) u chłopca 15-letniego; ten właśnie opuścił szpital na drugi dzień, niewyléczony.

o) Słoniowacizną (*elephantiasis*) uważano raz u dziewki 20-letniéj po toczniu (*lupus*) na odnodze dolnéj; chora opuściła zakład niewyléczona, nie chcąc się zgodzić na odjęcie uda.

XXIV. Zniekształcenia.

a) Wywrócenie powieki górnéj na zewnątrz (*ectropium*) zdarzyło się 2 razy; w obu przypadkach nie można było operować z powodu wielkiéj utraty tkanek.

b) Skurczenie mięśni szczęki dolnéj (*contractura musculorum*), powstałe z przyczyny niewiadoméj u 17-letniego idyjoty, léczono za pomocą roztwieracza Heistra, ale bez skutku.

c) Wargę zajęczą leczono w 2 przypadkach: raz u dziewczynki $2\frac{1}{2}$-miesięcznéj była warga zajęcza po stronie prawéj; drugi raz zaś u chłopczyka 10-miesięcznego także po stronie prawéj, ale połączona z wilczą paszczą; w obu przypadkach operowano sposobem Miraulta-Langenbecka ze skutkiem pomyślnym.

d) Kopytonóg z wykrzywieniem stopy na wewnątrz czyli stopa kopyto-szpotawa (*pes equinovarus*) była na obu nóżkach u dziecka 3 miesięcznego. Léczono w ten sposób, że po przecięciu ścięgien Achilesa założono opaskę gipsową, a późniéj leszczotę. Skutek był dobry.

e) Raz wreszcie uważano skurczenie obu kolan (*contractura genuum post paralysim infant. progress.*). Ten przypadek pozwolę sobie przytoczyć w całości.

Ewa H., dziewczyna 18-letnia, przybyła do szpitala dn. 1/6 1875. Z wywiadów dowiedzieliśmy się, że chora cierpi już od 3go miesiąca swojego życia, że zażywała już różne leki i była po kilka razy léczona elektrycznością; ale to wszystko pozostało bez skutku. Oprócz cierpienia w nogach nigdy nie chorowała; miesiączki pierwszy raz dostała w 15. roku życia i dotąd ciągle ją miewa bez najmniejszych zboczeń.

Obecnie: Osoba dobrze zbudowana i odżywiona; wszystkie narzędzia należycie rozwinięte z wyjątkiem obu podudzi. Odnoga prawa w sustawie biodrowym daje się zupełnie wyprostować, lewa zaś tylko do rozwartości kąta prostego; uda oba należycie rozwinięte, mięśnie jędrne, z których m. dwugłowy (*biceps*), wpółścięgnisty (*semitendinosus*) i wpółbłoniasty (*semimembranosus*) skurczone. Podudzie lewe w stosunku do uda zanikłe i w kolanie

zgięte pod kątem ostrym, (chora potrafi podudzie zupełnie zgiąć, ale wyprostować tylko do rozwartości kąta ostrego); stopa lewa jest kopyto-szpotawa (*pes equinovarus).* Podudzie prawe także zanikłe, w sustawie kolanowym zgięte pod kątem prostym; chora wyprostować go nie może więcéj, ale za to zgiąć zupełnie.

Trzeciego dnia t. j. 3/6 po zachloroformowaniu uskuteczniono nagłe wyprostowanie odnogi prawéj, i w tém położeniu założono bardzo silną oprawę gipsową. Po przebudzeniu chora skarżyła się pod kolanem na ból, który zmniejszył się pod workami z lodem. Chora wcale nie gorączkowała, a bole trwały tylko do dnia 6/6. Dnia 12/7 zdjęto opaskę, odnoga była zupełnie wyprostowaną, chora mogła nią dobrze poruszać w sustawie kolanowym. Teraz zastosowano prąd przerywany; chora zaczęła najprzód chodzić około stołu, a późniéj na kulach, podpierając się dobrze na wyprostowanéj odnodze, i w takim stanie opuściła zakład dnia 24/8; podczas gdy przed przybyciem do szpitala tylko się czołgała.

PIŚMIENNICTWO LÉKARSKIE.

Diagnose und Therapie der Krankheiten des Menschen mit Anführung von 1500 Receptformeln im metrischen Gewichte, nebst einem Anhange über Balneologie, von Dr. **Bernhard Kraus**, Chefredakteur der „Allgemeinen Wiener medizinischen Zeitung“. Wien 1877. 2 tomy w 8ce, stronnic 980, nakładem Maurycego Perlesa.

Niemiecka literatura lékarska posiada mnóstwo podręczników poszczególnych do działów medycyny praktycznéj, jak niemniéj encyklopedyj lékarskich dawniejszéj daty: i tak jedno z najlepszych tego rodzaju dzieł oryginalne nie zbiorowe, bo przez jednego autora skréślone, jest dzieło pięcio-tomowe Dra Karola Jerzego Neumanna „*von den Krankheiten des Menschen*“, do którego autor dołączył przed swoją śmiercią tom szósty, w którym opukiwanie i przysłuch w chorobach sercowych i płucnych uwzględnił. Dzieło to, jak na owe czasy wcale dobre, odznacza się ogromem wiedzy autora, jak niemniéj znakomitym zapasem doświadczenia; w drugiém wydaniu wyszło na widok publiczny w Berlinie 1836 r.

Około tego samego czasu, bo w roku 1837 wydał Dr. Jerzy Fryderyk Most dzieło pod mianem: „*Encyklopädie der gesammten medizinischen und chirurgischen Praxis*“ razem z kilkoma kolegami; różni się atoli dzieło przerzeczone od poprzedzającego tém, że jest ułożone porządkiem abecadłowym, i że o położnictwie również traktuje.

Są jeszcze i inne encyklopedyje lékarskie i chirurgiczne, a z nich jedna 20-tomowa, w któréj prace lékarzy francuskich, niemieckich i angielskich są uwzględnione jak niemniéj kilko-tomowe encyklopedyje medyczne, a osobno chirurgiczne.

Do późniejszych tego rodzaju publikacyj należy encyklopedyja kieszonkowa Dra Martella **Franka**, traktująca również o wszystkich chorobach człowieka.

Mają Niemcy jeszcze inny rodzaj książek, do powtarzania służących tak zwane „*Memoranda*“, np. Anatomii, Fizyjologii, Chemii itd.

Z razu dzieło fizyjologiczne **Budgego** wychodziło jeśli się nie mylę, pod skromnym tytułem: „*Memoranda der Physiologie*“, aż urosło w spory tom. Książki tego rodzaju przeznaczone są wyłącznie dla uczących się, lub gotujących się do egzaminów ścisłych, zawiérają one zwykle kwintestencyję tego, o czém wiedzieć koniecznie i niezbędnie powinien kandydat.

Atoli wszystkie wyż liczone książki należą do ery już minionéj; z nowszych Prof. **Bock** wydał w r. 1855 w Lipsku książkę: „*Lehrbuch der Diagnostik*“, głównie rozpoznawaniu chorób poświęconą.

Przed kilku łaty imiennik autora Dr. L. G. **Kraus** wydał książkę kieszonkową pod mianem „*Vollständiges therapeutisches Taschenbuch*“, któréj już szóste wydanie drukiem było ogłoszone; w niéj autor zastanawia się li tylko nad léczeniem chorób alfabetycznie uporządkowanych.

Przed dwoma laty autor dzieła, którego oceną obecnie się zajmuję, wydał „*Kompendium der neueren medizinischen Wissenschaften*“, w którém o ciepłomierzu, o przysłuchu i opukiwaniu, o sfigmografii, o chorobach oka, o badaniu pod drobnowidem, o badaniu moczu, o chorobach krtani, zboczeniach mowy, o chorobach słuchowych, o léczeniu za pomocą elektryczności, jak niemniéj o higijenie i toksykologii traktuje; dzieło to krytyka niemiecka i zagraniczna bardzo korzystnie oceniła.

Obecne dzieło składa się z dwóch części, czyli tomików: w piérwszym mieści się medycyna wewnętrzna i choroby skórne; w drugim zaś choroby oka, ucha, kiła (*syphilis*), chirurgija i balneologija; do chorób wewnętrznych autor zalicza choroby dzieci i niewiast. Nie podobna żądać, aby w dwóch tomikach razem na 980 stronicach cały obszar nauk lékarskich praktycznych był obszernie opracowany; nie było to nawet zamiarem autora: głównie mu o to szło, aby podał przyczyny każdéj choroby, jéj najgłówniejsze przypadłości i znamiona chorobowe, daléj léczenie i przepisy leków.

Na czele książki na kilku stronicach jest mowa o miarach i wagach metrycznych, czyli raczéj dziesiętnych, a przepisy leków podług tych miar i wag są podane.

Nie podobna wdawać się w szczegółowy rozbiór poszczególnych oddziałów, gdyż należałoby z wyciągów krótkich jeszcze krótsze porobić; nie będzie jednak od rzeczy wspomnieć, że autor korzystał z dobrych dzieł specyjalnych nowszych, i niektóre działy są bardzo dobrze opracowane; że, mówiąc o chorobach kobiécych, korzystał z najnowszego dzieła ginekologicznego Schrödera; że ze szczegółowém zamiłowaniem zajmuje się chorobami dzieci i tu odwołuje się często do powag pierwszorzędnych, jakoto do Vogla, Steinera i Hüttenbrennera; choroby oka widno zebrane podług Stellwaaga; najsłabszą częścią dzieła jest chirurgija, ale téż nie podobna na tak małéj przestrzeni wszystko umieścić. W końcu dzieła jest treściwy wykład balneologii; z przyjemnością wzmiankować należy że nasze zdroje lékarskie są uwzględnione, tylko że Krynica ma być na Węgrach.

W przepisach lékarskich bardzo licznych najnowsze leki są przytoczono, jakoto kwas karbolowy, salicylowy, jaboranda, ezeryn, apomorfin i inne; lecz korekta drukarska niedosyć była staranna, dla tego się wkradło dużo pomyłek w cyfrach przepisów lékarskich; z tego powodu byłoby pożądaném, aby dołączyć spis pomyłek drukarskich.

Książka przerzeczona nie jest przeznaczoną do nauki: ku temu bowiem służą podręczniki mniéj lub więcéj obszerne, o każdym przedmiocie szczegółowo traktujące; mimo to celowi swemu należycie odpowiada; bo o cóż tu chodzi? o to, aby lékarz na prowincyi zamieszkały, a nie mający dużo czasu do czytania książek lékarskich, mógł sobie w krótkim czasie odświéżyć rozpoznanie chorób i léczenie; a i format kieszonkowy odpowiada również celowi, bo może choć jeden tomik wziąć z sobą, jeśli wyjeżdża gdzie do chorego.

Słowem książka ta, jako piérwsza w streszczeniu traktująca o chorobach człowieka ze stanowiska postępowéj medycyny, będzie miała, i to sprawiedliwie, liczne grono czytelników i przyjaciół, bo na to zasługuje; a jako piérwszy krok uczyniony na téj drodze, winna być wzglę-

dnie i życzliwie ocenioną: spodziewam się bowiem, że ze względu na wielki pokup téj książki, okaże się niebawem potrzeba drugiego wydania, w którém Autor korzystać będzie z uwag w ocenie przeze mnie podanych.

Wydanie staranne czyni zaszczyt znanéj firmie pana Maurycego Perlesa, w ostatnich czasach nakładem rozmaitéj treści dzieł się zajmującéj.

Dr. Warschauer.

KILKA WSPOMNIEŃ z dawnych dziejów wydziału lékarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Skréślił
Prof. Dr. Józef Oettinger.

(Dokończenie. — Zob. Nr. 52.)

Jako jeden z lékarzy króla Aleksandra wspominany jest Adam z Łowicza, o którym w aktach miejskich znajduje się wzmianka pod r. 1507 [105]), że posiadał dom w ulicy św. Anny darowany mu niegdyś od królewskiego dobrodzieja. Do album uniw. wpisany jest jako uczeń pod r. 1486, stopnie filozoficzne uzyskał w latach 1488 i 1492. W księdze promocyi wydz. filozof. dopisano przy nazwie jego na str. 111: *medicine doctor, Alexandri regis physicus.* Do niego zdaje się odnosić uwaga Mik. Szadka prof. teologii w rękopiśmie „*Compendium inscriptionum*" przechowanym w Arch. Uniw. pod L. 35, pod r. 1553 opiewająca: „nie było tak szczęśliwéj tak sławnéj promocyi śród tych 60 lat, jakie pamiętam, nad owę w r. 1499, gdy odpowiadał szan. mąż Adam z Bochni czyli (?) z Łowicza, na któréj był przytomnym Najjaśn. Jan Olbracht z bratem Alexandrem przez wzgląd na lékarza królewskiéj Mości". Jeżeli się godzi rozwikłać pomięszanie nazw dwóch mężów Adama z Bochni i Adama z Łowicza na zasadzie przytoczonéj daty r. 1499 i obecności królewskich świadków: to przypuścić by należało, iż chodziło tu o drugiego, o którym z pewnością wiadomo, że lekarzył przy boku Aleksandra; kiedy tamten, t. j. Adam z Bochni, obowiązki te pełnił przy Zygmuncie I.

Między doktorami i profesorami medycyny na wiadomym wykazie umieszczonymi znajduje się též: Mathias de Błonie Regius physicus [106]). W album uniw. pod r. 1488 wpisany jest jako uczeń Mathias Stanislai de Błonie, w metryce promocyi wydz. filozof. pod r. 1490 wzmiankowany jest między zaszczyconymi świéżo stopniem bakałarskim Mathias de Blony. Jeżeli późniéj istotnie był lékarzem królewskim, jak powyższy podaje dopisek, toby też i do niego z największém podobieństwém do prawdy odnieść można wzmiankę o doktorze królewskim z Błonia w kronice Stryjkowskiego [107]), który widząc króla Aleksandra zemdlonego potami wywołanemi gwałtownem leczeniem matacza Balińskiego, przezwanego dla chciwości Setnikiem (gdyż nie mniéj jak po 100 czerwieńców kazał sobie płacić za swoję pomoc, a wezwany na dwór nie chciał się z miejsca ruszyć, aż mu najpierwéj dano 300 złotych czerwonych), upomniał kanclerza Łaskiego, aby króla odwiedli od tego lékarstwa śmiertelnego.

O Janie z Bazylei wiadomo tylko, że był synem Hieronima lekarza wpisanym do album uniw. w r. 1487, że późniéj był doktorem medycyny, a w wykazie doktorów i profesorów wspomniano o nim: „Lector et Rector Un. 1508 a quo anno usque ad 1513 Rectores medici fuerunt".

Do znakomitszych mistrzów Uniw. Jagiell. należał Jan Wels rodem z Poznania, po Długoszu nauczyciel młodszych synów króla Kazimierza Jagiellończyka. W latach 1458 i 1462 otrzymał stopnie filozoficzne, a późniéj został licencyjatem medycyny. Obdarzył on biblijotekę Uniwersytecką wielu dziełami lekarskiemi, jak podaje Bandtke [108]) a nadto sprowadził owę pamiętną księgę napisaną przez Pawła z Pragi obejmującą encyklopedyję nauk, a którą zabobon aż do r. 1750 przywalił kamieniem, przypisując ją czarnoksiężnikowi Twardowskiemu i obawiając się, by ktoś czytaniem jéj nie naraził zbawienia swéj duszy. Godzien on i z tego względu wdzięcznéj pamięci u potomnych, iż piérwszy u nas pomyślał o usunieniu szkodliwego zwyczaju chowania umarłych śród miasta po kościołach, lub w bliskości tychże. Będąc bowiem plebanem św. Szczepana w Krakowie, poskupywał na przedmieściu Piasek kilka placów w oddaleniu od miasta i złączone w jeden obszar przeznaczył na cmentarz powszechny, dla każdego, komuby się podobało być tam pochowanym. Wystawił tam kaplicę i osadził przy niéj duchownego posiadającego język niemiecki i polski, pragnąc przywabić zabiegliwych rękodzielników niemieckich, zwłaszcza garbarzy do zamieszkania na tém przedmieściu. Umarł r. 1498 [109]).

Z powyższego, bardzo niestety szczupłego zasobu wiadomości, jaki nas doszedł, o nauczycielskiéj czynności profesorów wydziału lékarskiego Uniwersytetu Jagiellońsk. w stuleciu XVtém, utwierdzamy się w przekonaniu już wyżéj wypowiedzianém, iż skuteczna uprawa nauk lékarskich doznawała w owym czasie nieprzełamanych przeszkód z powodu: 1) stanu duchownego, do którego przeważna liczba profesorów należała; 2) że ci ostatni nie byli stale przywiązani do pewnych katedr, ani nawet do wydziału lékarskiego, lecz, poczynając wykłady na filozoficznym czyli t. zw. artystycznym, przesuwali się szybko przez galeniczny, aby w końcu stanąć u upragnionéj mety w teologicznym; 3) że to przechodnie stanowisko zajmowali częstokroć pozornie tylko, bawiąc przez ten czas zdala od Uniwersytetu, niekiedy za granicą, a wyręczając się, i to nie zawsze, imiennym raczéj, niż istotnym zastępcą; 4) że wykłady lekarskie nie obejmowały całkowitego obszaru nauk, potrzebnego do wykształcenia się w tym zawodzie, albowiem w tym celu należało koniecznie udawać się jeszcze za granicę; 5) że doktorowie medycyny, pozbawieni zachęty i środków do pielęgnowania z zamiłowaniem, poświęceniem i powodzeniem doświadczalnéj części swéj nauki, zwracali swoje zdolności i pracę do przedmiotów innych, napotykających korzystniejsze tu warunki, jak np. do matematyki, astronomii, filologii, teologii i t. p.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 26. grudnia. Na posiedzeniu Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności, odbytém dn. 20 b. m. Prezes Dr. Majer odczytał list Dr. Dietla, w którym tenże oświadcza, iż, dla przeciągającéj się słabości zdrowia nie mogąc pełnić należycie obowiązków Przewodniczącego w Akademickiéj Komisyi balneologicznéj, zmuszony jest rzec się równie téj godności, jak i uczestnictwa w téj Komisyi. Wydział postanowił o tém zawiadomić Komisyję a zarazem zapytać ją, czy nie uznałaby za rzecz właściwą, ażeby uprawę téj części nauki lékarskiéj powierzyć Towarz. lék. krak., z tego powodu, że

[105]) Majer. Wiad. z życia prof. str. 6.

[106]) Roczn. Wydz. lék. w Uniw. Jag. Tom II. Oddz. I, str. 45.

[107]) Chron. pol. Lib. XXII, str. 678. Miechowita Chron. Regn. pol. Lib. IV. pag. 368. Ludw. Gąsiorowski l. c. T. I. str. 101.

[108]) Hist. bibl. jagiell. str. 13.

[109]) Sołtykowicz l. c. 175 — 178.

Komisyja balneologiczna małym tylko zakresem swoich czynności wiąże się z zadaniem Akademii; że natomiast w bliższym zostaje ona stosunku do prac w Tow. lék; i wreszcie dotychczasowa działalność tego Towarzystwa mogłaby być rękojmią należytego rozwinięcia pod jego kierunkiem czynności Komisyi balneologicznéj. Ponieważ, o ile nam wiadomo, większość członków Kom. balneologicznéj akademickiéj chętnie przystanie na tę propozycyję: przeto Towarzystwu lék. krak. z nowym rokiem otworzy się szérsze pole działania z zakresie praktycznym.

* **Paryż.** Minister spraw wewn. cofnął rozporządzenie prefekta depart. Sekwany, mocą którego wzbronione były wykłady kliniczne chorób umysłowych w kilku tutejszych przytułkach dla obłąkanych.

Nekrologija. (Spóźn.) Dr. Adam Raciborski. „Lepiéj późno, niż nigdy" powiada przysłowie; zwłaszcza „lepiéj późno, niż nigdy" tam, gdzie chodzi o dopełnienie obowiązku, o wymierzenie słuszności, o oddanie hołdu zasługom i pracy schodzącym z tego świata. Dr. Raciborski zakończył życie w tych czasach, kiedy Paryż oblegały żelaznym pierścieniem wojska niemieckie: tak ze względu na to, że dzienniki stolicy francuzkiéj nie przekraczały kresu broniących ją szańców, jak i dla tego, że pełne przygód, niespodzianek i wielkich nieszczęść wypadki wojny francuzko-pruskiéj, zajmowały nowowykształcającemi się stosunkami społeczeństw europejskich uwagę ogółu, dziennikarstwo lékarskie polskie opóźniło się ze spłaceniem należytości, jaką zaciąga każdy naród względem wybrańców z jego łona, którzy dzierżą pochodnię prawdy i światła.

Zgromadziwszy kilka szczegółów ważniejszych z życia ś. p. Dra Raciborskiego, zamierzam, choć w sposób niedokładny, zapełnić tę szczerbę w szpaltach „Przeglądu" i żywię przekonanie, że Szanowna Redakcyja udzieli mi swéj gościnności.

Ś. p. Adam Raciborski urodził się w roku 1807, w Radomiu, pobierał nauki w gimnazyjum kieleckiém, a gdy ojciec jego został przeniesionym do Warszawy, gdzie piastował urząd sędziego śledczego, Adam wstąpił do Uniwersytetu na wydział lékarski, gdzie w r. 1829 otrzymał medal za wyszczególniające się prace w Anatomii. Wypadki listopadowe zastały go na czwartym roku nauk lékarskich; mianowany lékarzem 4 pułku piechoty linijowéj, odbył w nim całą kampaniję i otrzymał, za oddane usługi, złoty krzyż wojskowy. Dzieląc z towarzyszami przeciwieństwa losu, udał się A. R. do tak gościnnego w on czas Paryża, a z całą siłą i zapałem młodzieńczym poświęciwszy się pracom lékarskim, otrzymał w r. 1834 stopień doktora medycyny wydziału paryskiego. W rok późniéj ożenił się z siostrzenicą słynnego w swoim czasie i dziś jeszcze żyjącego profesora Bouillauda i przez czas pewien był szefem kliniki tegoż Profesora, gdzie się poświęcał pracom i badaniom nad opukiwaniem i wysłuchywaniem, których wynikiem było dzieło p. n. „*Nouveau manuel complet d'auscultation et de percussion*" (1835 r.), bardzo cenione w Paryżu i za granicą. Zdobywszy na klinice prof. Bouillauda szeroką i gruntowną wiedzę lékarską, Dr. Raciborski poświęcił się w szczególności chorobom niewieścim, a liczne prace jego w téj gałęzi, ogłaszane w pismach peryjodycznych lékarskich i odbijane w osobnych dziełach, znalazły szerokie uznanie w świecie naukowym.

W r. 1838 Dr. Raciborski doręczył akademii lékarskiéj rozprawę „Sur la menstruation" i otrzymał w nagrodę złoty medal. W r. 1840 przyznaną mu została nagroda *Prix Portal* za rozprawę „sur le systeme veineux." W r. 1842 otrzymał *prix de l'Academie* (1200 fr.) za rozprawę: „*sur la physiologie de la menstruation*," w r. 1844 uwieńczono medalem pracę Dra R. „*sur la curabilité de la phthisie pulmonaire*".

Z dzieł osobno wydanych, do najwcześniejszych należy: *Essai sur les tumeurs ou concrétions stercorales* (1834 r.) i w rok późniéj wydał wyżéj zacytowaną rozprawę o opukiwaniu i wysłuchywaniu; w r. 1837 ogłosił „*Précis pratique et raisonné de diagnostic*"; na następne lata przypadają: „*Histoire des découvertes relatives au système veineux,*" „*De la puberté et de l'âge critique*", „*Pertes périodiques chez la femme et les mammifères*" „*Du rôle de la menstruation dans la pathologie et la thérapeutique* (1856)." W rok późniéj ogłosił wysoko cenioną rozprawę „*De l'exfoliation physiologique et pathologique de la membrane interne de l'utérus.*" Ostatnią pracą większych rozmiarów Dra Raciborskiego jest „*Traité de la menstruation, ses rapports avec l'ovulation, la fécondation etc.*" (1868). Nie wspominając o licznych pracach Dra. R. w piśmiennictwie peryjodyczném, przyznać mu należy, że każde z wyżéj wymienionych dzieł witała krytyka naukowa słowami uznania, a stowarzyszenia lékarskie zaznaczały postęp i wyjaśnienie pojęć o czynności prawidłowéj i chorobowéj narządów niewieścich. Umysł płodny, twórczy, praca niezmordowana, skuteczna, dały imieniowi Dra R. zasłużony rozgłos po za granicami gościnnéj Francyi: literatura lékarska angielska i niemiecka przyswoiły sobie pojęcia jego z dziedziny ginekologii i z uznaniem przyjęły każde jego twierdzenie.

Przez zgon Dra Raciborskiego poniosło polskie społeczeństwo stratę jednego z tych pracowników w winnicy ducha, którzy swym światłym twórczym umysłem, jak ogniwem łączą nasz naród ze starszemi od niego w oświacie społeczeństwami zachodu: wdzięczność mu się należy od nas, cześć i hołd jego pamięci i zasługom.

Paryż d. 9 listopada 1876 r.

Dr. Aug. Kwaśnicki.

Przyp. Red. Podane powyżéj wiadomości uzupełniamy jeszcze tym szczegółem, że w r. 1850, po usunięciu się Prof. Brodowicza, grono profesorów wydziału lékarskiego Uniwersytetu krakowskiego proponowało Raciborskiemu katedrę kliniki lékarskiej, któréjto propozycyi atoli nie przyjął. W czynnościach Towarzystwa paryzkiego lékarzy polskich, którego był jednym z założycieli i w piérwszych latach Sekretarzem głównym, gorliwy brał udział; lubo temperament jego drażliwy był powodem wielu nieporozumień w témże towarzystwie. Dwa 1sze tomy Rocznika tego Towarzystwa (1859 i 1860) wyszły pod jego redakcyją i zawiérają wiele artykułów przez niego napisanych (o postępach w rozpoznawaniu i leczeniu zapaleń płuc i opłucny; o postępach medycyny we Francyi; o dążnościach współczesnéj medycyny w Niemczech — polemika z Dr. Zygm.(?) Kaczkowskim; o kołtunie; i t. d.). W praktyce prywatnej świetne miał powodzenie i znaczny téż zebrał z niéj majątek; pomimo znakomitych zdolności i dzieł, które mu zjednały sławę, nie osiągnął atoli znaczniejszego stanowiska, (nie uzyskał posady szpitalnéj, ani nie został członkiem Akademii lékarskiéj), czego przyczyną była zapewne jego narodowość. Zostawił wdowę i jedyną córkę zaślubioną francuzowi (Dr. med. de Morcy); a zatém, podobnie jak po ś. p. Gilewskim, tak i po ś. p. Raciborskim ślad pochodzenia polskiego w jego potomstwie zaginie.

WSPOMINKI HISTORYCZNE. Dn. 27. grudnia 1864 r. Umarł w Warszawie w 67. roku życia Dr. Jan Bącewicz, b. Prezes Towarzystwa lékarskiego warszawskiego, mąż nader zacny, zapisawszy znaczną część swego majątku na Kasę wsparcia podupadłych lékarzy i na budowę domu Towarzystwa lékarskiego.

Słowo pożegnalne.

Składając po kilku latach redakcyję „Przeglądu lékarskiego", uważam sobie za miły obowiązek, serdecznie podziękować tym wszystkim Kolegom, którzy w téj pracy

łaskawą nieśli mi pomoc, — a między nimi niejednego liczyłem przyjaciela, jakoteż dawniéjszych uczniów, z którymi utrzymanie literackich stosunków do nader miłych zaliczę wspomnień.

Pewne przykrości — prawie nieodłączne od zajęcia redaktorskiego, których zwłaszcza pod koniec doznałem, sowicie wynagradzało mi zawsze zadowolenie, wynikające z miłych stosunków z Szanownymi Współpracownikami. W szczególności zaś wdzięcznie wspominać będę wyrozumiałość, z jaką młodzi Koledzy zawsze przyjmowali życzliwe uwagi i sprostowania, tyczące się czyto rzeczy saméj, czyteż terminologii i poprawności języka polskiego.

W Krakowie, dnia 28 grudnia 1876 r.

Stanisław Janikowski.

Towarzystwo lékarskie krakowskie odbędzie we Środę dnia 3go stycznia o godz. 5 po poł. posiedzenie administracyjne, na którém Sekretarz stały odczyta Sprawozdanie ze stanu towarzystwa, Sekretarz doroczny poda wiadomość o zeszłorocznych czynnościach naukowych, Podskarbi złoży rachunki z roku ubiegłego, Biblijotekarz zda sprawę ze stanu biblijoteki, a komisyja redakcyjna z wydawnictwa Przeglądu lékarskiego; następnie odbędą się wybory prezesa, wiceprezesa, sekretarza dorocznego i komisyi redakcyjnéj.

Sprostowanie. W Nrze 50, str. 525, ł. 1, w. 15 od dołu, ma być: epithelartige Zellen; str. 526, ł. 1, w. 30 od dołu, ma być: Colomiatti; str. 537, ł. 2, w. 26 od dołu, ma być: Perlknoten; str. 538, ł. 1, w. 21 od góry, ma być: Knappa.

Prenumeratorom z r. b., którym zaginęły pojedyńcze Nra Przeglądu, może Administracyja takowych dostarczyć bezpłatnie. Z I kwartału jest tylko zapas niektórych Nrów. Zgłoszenia upraszamy nadsyłać najdaléj po dzień 15 stycznia 1877.

Administracyja.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.